

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny porymowana być nie może.

Dziś: Placydy Panny.
Środa: Maksymiljana B.
Czwartek: Edwarda Króla.
Piątek: Kaliksta Papieża.

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 6.
Zachód 5-ej 30.
Długość dnia godzin 11 24.
Ubyło 5 19.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód 2 58 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 1 (st. 1 c. 1).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Sobota: Jadwigi Wdowy.
Niedziela: Martyniana Męcz.
Poniedziałek: Wiktor Bisk.
Wtorek: Łukasza Ewang.

KURIER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiły; jutro Grzmisława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu budowy kalendarza i wodociągów. (Biuro komitetu, Królewska 41—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrykcją Edwarda Straussa. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Lucja z Lammermooru” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld Klamrżyńskiej); jutro „Syrena” i „Wieszczka lalek”; — Rozmaitości: dziś „Falszywe cnoty”; jutro „Falszywe cnoty”; — Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Rip-Rip”; jutro „Rip-Rip”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 14914 rs. 46 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dwaj posiadacze ziemscy prowincji południowo-zachodnich: hr. Feliks Sobański i Emeryk Mańkowski, jak donosi *Kijewskie słowo*, opracowują w chwili obecnej projekt wązkotorowej linii podjazdowej (szerokości jednego metra), od stacji Krzyżopola przez miasteczko Żabokrzyż do Obodówki, a stąd do Berszady. I ta linia połączy z sobą kilka większych cukrowni, w tej zaś liczbie obodowską i berszadzką. Prócz cukrowni, w miejscowościach przez które przejdzie nowa kolej, znajduje się kilka większych gorzelni i młyn parowy.

— Urodzaje tegoroczne w guberniach środkowych państwa rosyjskiego, jakkolwiek nie należą do zupełnie pomyślnych, za zupełnie chyłone uważaniem być nie mogą. Dla niektórych okolic gorszym był brak robotnika i rak do pracy, wskutek czego ceny zbiorów o wiele podnieść się musiały. Do tych ostatnich należą np. okolice położone nad Donem, gdzie

w r. b. brak rak do pracy niezwykle przybrał rozmiary. *Woroneż, wieści*, donosi na przykład, że ludność miejscowa, która udawała się tam na roboty letnie, zarabiała przeciętnie od 5 do 6 rs. dziennie za kosę i zbiór siana. Ludność tę do powrotu skłoniło też dopiero ukazanie się epidemii w ich ogniskach domowych, dokąd wszakże wrócili z niezłym zapasem zarobionego grosza.

— W listopadzie r. b. upływa dwudziestopięcioletnie istnienia rosyjskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. W rocznicę roczną odbędzie się w Petersburgu uroczyste zebranie członków Towarzystwa, z udziałem delegatów oddziałów prowincjonalnych. Na zebraniu odczytany zostanie rys historyczny działalności Towarzystwa za okres ubiegły.

— Według *Petersb. wiad.* minister sprawiedliwości wnosi do rady państwa przedstawienie, dotyczące wprowadzenia nowych ustaw sądowych do wszystkich tych miejscowości, do których ustawy rzeczone nie zostały jeszcze wprowadzone. Skład osobisty dawnych instytucji sądowych liczy: 61 senatorów, 12 podprokuratorów, 602 sędziów, 118 prokuratorów i 156 sędziów śledczych.

— Takiego ruchu w biurze kontroli służących, jak był w zeszłym tygodniu, jeszcze ani razu wykazy nie zaznaczyły. Biuro umieszcilo, z liczby 737 służących obojga płci, aż 710 osób. W sobotę zgłosiło się nowych kandydatów: 163 mężczyzn i 176 kobiet. Najwięcej są poszukiwani: stróż, parobcy, kucharki i sługi do wszystkiego.

— Jak donoszą *Warsz. gubern. wiad.*, z powodu pojawienia się cholery w gubern. siedleckiej, z rozporządzenia p. gubernatora warszawskiego przedsięwzięto następujące środki w pow. nowomińskim: na stacji Mrozy (kolej terespolska) urządzono kordon, lokal kwarantanny i kamerę dezynfekcyjną. Kordon składa się z 4-ch osób: wójta gminy Kuflew, soltysa i 2-ch członków komitetu sanitarnego kolejno pełniących deżury. Po przyjeździe pociągu na stację od

strony Brześcia, delegaci oglądają pasporty podróżnych. Drzwi, prowadzące z sali na zewnątrz, bywają zamykane, a członkowie kordonu pilnują na peronie, aby nikt z wysiadających pasażerów nie przeszedł na drugą stronę plantu. Po odejściu pociągu w dalszą drogę od wszystkich zgromadzonych w sali żądane są legitymacje. Osoby, przybyłe z miejscowości wolnych od epidemii, po oględzinach lekarskich puszczane są wolno. Pasporty osób przybywających z miejsc nawiedzonych przez cholere, ulegają zatrzymaniu, a osoby podejrzane odprowadzane są do lokalu kwarantannowego dla szczegółowych oględzin lekarskich i dezynfekcji. Pasporty są zwracane niezwłocznie po przedstawieniu świadectw lekarza o pomyślnym stanie zdrowia i dopełnionej dezynfekcji. Lokal kwarantanny został wynajęty w oddzielnym domu, zdala od domów mieszkalnych, nieopodal zaś dworca kolejowego; lokal ten składa się z 6-ciu pokoi i 2-ch kuchni. W pokojach jest 7 łóżek bez pościeli oraz inne konieczne sprzęty. W pierwszym pokoju mieszka lekarz, a resztę mieszkanka podzielono na cztery części: 1) oddział dla kobiet, 2) oddział dla mężczyzn, 3) pokój dla dezynfekcji i 4) lokal dla służby sanitarnej, złożonej z dozorecy i dozoreczni, którym dodani zostaną pomocnicy. Osoby, przez lekarza uznane za podejrzane, muszą przebywać w kwarantannie od 3-ch do 8-iu dni, po dopełnieniu ścisłej dezynfekcji ludzi i rzeczy. Dezynfekcja ludzi dopełniana bywa w osobnej izbie, a dezynfekcja rzeczy w umyślnie urządzonej aparacie. System dezynfekcyjny zastosowano podług instrukcji głównego wojennego inspektora lekarskiego, Kotłomowa.

— W celu dostarczenia ubogiej ludności taniej gorącej strawy, z inicjatywy p. oberpoli majstra mają być w kilku punktach miasta postawione baraki drewniane, w których będzie wydawana w każdej porze gorąca herbata, oraz ciepłe pożywienie. Baraki te proponowano postawić na placach: Grzybowski, Starego Miasta, Nowego Miasta, Muranowskim i za Żelazną Bramą. Ze względu jednak na zacieśnienie

36

NA FALL.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Józef, niespokojny o wyjazd, posłał jedną „pod Łabędzia” zasięgnąć wieści o Piotrusiu, ale odesłano tylko jego kufer, a on już dawno z tamtąd odszedł.

— Zegna się — ze śmiechem uspakajał gospodarz, — o pani! mało to on ma takich wizyt.

— Ale pociąg nie czeka. Mamy dwie godziny do odjazdu.

— To co? Rano odchodzi drugi!

Józef oburzony porwał się.

— Żeby wiedzieć, gdzie go szukać.

— Albo u Kraftowej, albo u Rosenblatów, albo u Szmita; zresztą może u panien Zarniczek, jeżeli nie gdzie indziej. Kto tam te panny zachuje.

— Niech mi pan da przewodnika. Pójdę go szukać. Musimy dzisiaj wyjechać.

— Służę panu! Mina, idź no z panem, gdzie można o tej porze znaleźć pana Piotra. Spytaj się po drodze u tyrolki.

— Wiem już, wiem. Ale to do północy będzie roboty — odparła kelnerka.

— Moje uszanowanie! — mruknął Józef rozdrażniony do ostateczności.

Losy jednak okazały się dla niego dosyć łaskawe. W jednym domu był przed godziną, w drugim tylko co wyszedł, w trzecim go przyłbali. Józef wywołał go do sieni, i ze złości młecz, pokazując godzinę na zegarku.

— No, to i co? — odparł Piotruś swobodnie. — Był-

bym jeszcze w porę. Zostało tylko dwie do pożegnania.

— Te racysz zostawić na drugi raz. Zabieram cię do zajazdu i nie uwolnię więcej.

— Myślałby kto, że pierwszy raz jedziesz koleją. Żelazną. Taka gorączka. Tak ci pilno do kogoś wracać, a nie masz serca dla mnie, co tyle muszę pożegnać! — westchnął.

— Właśnie, że tyle, to mnie bynajmniej nie wzrusza.

— Sprobowałbyś, co to znaczy, tobyś dopiero mój trud ocenił. Ale ty jesteś taki... delikatny. Co godzinę po tyżeczce. Co ty wiedzieć możesz, com się ja dzisiaj napracowałam. Ach!

Przeciągnął się, trochę osowiały i nie swój i z miną penitenta pomimo woli, dał się prowadzić do zajazdu.

W restauracji przy piwie udobruchał się nieco, z zajęciem słuchał opowiadań Józefa o zabawach projektowanych na święta, potem nastąpiło ostateczne rozstanie z gospodą i miastem, i oto znaleźli się w wagonie, dążącym do rodzinnego kąta. Piotruś od razu twardo zasnął, Józef, przez okno w noc czarną patrząc, liczył mijane stacje z coraz gwałtowniejszym sercem biciem. O Pepil...

Zmierzchało, gdy, oddawszy zbiega pod straż i skrzydło opiekunki pani Joanny, a załatwiwszy z nią burzliwie wszelkie finansowe i towarzyskie kwestje Piotrusia, wyrwał się wreszcie i do ukochanej podążył.

Nie znalazł w domu, ruszył na ślizgawkę. Spotkał ją wracającą samotnie.

Uśmiechnęła się do niego mimowoli, wzruszona tym blaskiem szczęśliwości, co mu z twarzy promieniała. Wsunęła mu rączkę pod ramię.

— Cóż pani porabiała? — spytał.

— Nic! Mieliliśmy parę prób. Biegałam na łyżwach, bawilam gości.

— Nie zawróciła pani komu nowemu głowy?

— Nie myślałam o tem.

— Dlaczego?

— Bo mi tak dobrze... teraz!

— Dziękuję pani. A jam tak rozstanie odcierpiał, jak ciężką chorobę.

— Przywiózł pan brata?

— Tak — i zaczął opowiadać niektóre komiczne epizody wyprawy.

Śmiała się szczerze.

— Przyprowadź go nam pan!

— Dziękuję. Nieomieszkam, bo chłopak musi mieć czasami rozrywkę. Jak wiadomo, młyn ciotki nie jest miejscem nawet znośnym dla młodego. A on skazany na żywot tam.

— A pan?

— Ja go niechcę. Cóżbym robił? Na mnie adwokatura czeka. Zresztą byłbym kursa skończył. uczynię z sobą, co będzie była moja wybrać.

Umilkli na chwilę. Wyznanie ostateczne stanęło między nimi... On jeszcze rzec nie śmiał, ona się lekka, że urok pryśnie.

Pierwsza też rozmowę podjęła o teatrze.

Ach ten teatr! Długo, bardzo długo, bo aż przez życie pamiętał Józef ów wieczór ze wszystkimi szczegółami.

Zwijał się od samego południa, jak w ukropie Sprzedaż biletów, układ widowiska, umieszczenie muzyki, rachunki, oświetlenie sali, pretensje każdego aktora, rekwizyta, nieporozumienia, wszystkie spoczywało na jego głowie.

Na chwilę przed rozpoczęciem widowiska, zostawił Michała przy kasie w przedsionku, Piotrusiowi zlecił porządek sali, a sam, zmęczony jak drwal, wpadł do sanktuarjum aktorów za scenę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

straganami Żelaznej Bramy i Starego Miasta, prawdopodobnie wybór padnie na koszarzy Mirowskie i Szeroki Dunaj. Osobna komisja zajmie się szczegółowo wskazaniem miejsc, gdzie mianowicie staną baraki.

— Pomocnik kuratora okręgu naukowego warszawskiego, rz. r. st. Popow, wyjechał do Skierniewic. Konsul portugalski, baron Lesser, powrócił z zagranicy.

— Kronika żałobna.

Ogrodnictwo nasze poniosło dwie poważne straty. Wczoraj przed wieczorem, po długich cierpieniach, rozstał się z tym światem ś. p. Józef Stiche, nestor naszych ogrodników, b. wiceprezes Towarzystwa ogrodniczego.

Z urodzenia czech, przybywszy z górą przed półwiekiem do nas, ś. p. Stiche był jednym z najpierwszych pionierów ogrodnictwa ozdobnego.

Wysoko ukształcony w swej specjalności, zakładał on w kraju wiele ogrodów i parków, które dziś do najwspanialszych są zaliczane.

Z tych przedewszystkiem należy przypomnieć parki hr. Branickich w Białej Cerkwi, Stawiszczach, Aleksandrji, a wreszcie zupełne zreformowanie i doprowadzenie do obecnego stanu przepysznego ogrodu Frascati.

Upoważniony przez właścicieli do kosztownych nakładów, ś. p. Stiche w ulubionem przez siebie Frascati zaprowadził wspaniałe cieplarnie, karłowate drzewa owocowe, i wyhodował sporo nowych roślin, które wyróżniano na rozmaitych wystawach.

Pierwszorzędną zasługą ś. p. Stichego było przyjmowanie na praktykę młodych ludzi wówczas, kiedy jeszcze nie mieliśmy żadnej szkoły ogrodniczej.

Z górą stu ogrodników fachowo wykształconych wypuścił w świat za ten czech, z tutejszem społeczeństwem najzupełniej zasymilowany.

Kiedy się zawiązywało Towarzystwo ogrodnicze, niebacznie brał żywy udział w pracach organizacyjnych i został powołany na wiceprezesa.

Przed dwoma laty, gdy podupadł na zdrowiu, rzekł się tej godności, a ogólne zebranie w uczczeniu zasług 60-letniej pracy ogrodniczej, dało mu dyplom na członka honorowego.

Śmierć ojca dotyka boleśnie dra Czesława Stichego, ordynującego stale w Karlsbadzie.

W dniu wczorajszym złożono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Mieczysława Kamińskiego, jednego z nielicznych jeszcze u nas postępowych ogrodników, którzy założyli swój organ i utworzyli Towarzystwo.

Ś. p. Kamiński odebrał wykształcenie uniwersyteckie jako przyrodnik, odbył następnie praktyczne studia ogrodnicze w kraju, oraz za granicą, a specjalnie poświęcił się kwaciarstwu i technice ogrodniczej w zakładach parków i ogrodów.

Na konkursie, niedawno ogłoszonym w Wilnie, ś. p. Kamińskiemu przyznano drugą nagrodę za plan parku miejskiego.

Na wszystkich wystawach zmarły był zapraszany jako sędzia, a w pracach Towarzystwa ogrodniczego brał czynny udział.

Zgon ś. p. Kamińskiego, zgasłego w początkach chlubnie rozpoczętego zawodu, wywołał szczerzy żal w gronie kolegów, a w szczególności wielce zasmucił nieobecnego brata, profesora uniwersytetu w Odesie.

— Gość z za oceanu.

P. Spiel, wydawca katalogu urzędowego działu sztuki pięknych na wystawie chicagowskiej, w towarzystwie sekretarza konsulatu Stanów Zjednoczonych, zwiedzał galerje i pracownie artystów naszych.

Panu S. towarzyszy p. Bell, fotograf, wydelegowany przez rząd Stanów Zjednoczonych do zdejmowania fotografii z obrazów, których reprodukcje będą umieszczone w katalogu wystawowym.

Obrazy i rzeźby mają być wysyłane do Petersburga, z kądem kosztów komitetu wystawowego będą ekspedjowane do Chicago.

Artyści, niestojący się do powyższego regulaminu, będą zmuszeni ponosić wydatki z własnej kieszeni.

P. Spiel zabawi w Warszawie jeszcze przez dni parę.

— Głosy publiczne.

Od czytelników naszych otrzymujemy głosy następujące:

1) „Wobec epidemji koniecznem jest zwracanie uwagi na wszystko, co może przyczynić się do jej szerzenia.

Miedzy innymi, rozsądnikami zarazy mogą się stać z łatwością sklepiki, zajmujące się sprzedażą pieczywa.

Dosyć jest wejść w godzinach rannych do podobnego sklepiku, aby dostrzedz, przez ile rąk przechodzi bułka, zanim się wreszcie nabywcy dostanie, kądą bowiem służąca, przed zabraniem pieczywa do kaszy, poczuwa się w obowiązku wypróbowania świe-

żości bułek przez mniej lub więcej energiczne ściskanie.

Oczywiście, w dziewięciu razach na dziesięć, ręce te nie odznaczają się czystością.

Niektóre piekarnie pierwszorzędne zaprowadziły już u siebie kratki, osłaniające pieczywo przed rękami nabywców.

Sądziły, iż kratki podobne obowiązkowo zastosowane być winny we wszystkich bez wyjątku sklepikach z artykułami żywności.

Im dzielnicą uboższą, tem kratki konieczniejsze.”

2) „Pomimo: iż wielkie śmietniki z rozporządzenia władzy raz na zawsze wyrugowano z podwórzy domów, w godzinach rannych snuje się po mieście zastęp śmietarzy i śmietarek, którzy haczykami rozgrzebują śmiecie, składane na czas krótki w pakach prowizorycznych.

Biedacy ci, znalezione szmaty i galgany starannie pakują do worków, które następnie obnoszą po odległych dzielnicach miasta.

Bezwątpienia, pozbawienie zarobku kilkunastu ludzi, pracujących ciężko, nie jest celem słów naszych, czy jednak nie jest ono złem koniecznem, które należałoby przeprowadzić dla dobra ogólnego?”

— Nieporządek.

W dniu onegdajszym powracający wieczorem przez park prazki z zamiejskich wycieczek czuli nieznośny odór, wydobywający się z zarośli.

W jednej z bocznych alei leżał trup konia w stanie zupełnego rozkładu.

Cóż na to czyszciciel miejski?

— Przy pracy.

W fabryce wyrobów nożowniczych Kobylińskiego na Czyściem, Antoni Steinborn został pochwyciony przez maszynę parową.

Biedaka ze złamaną szczęką i poranioną głową odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zajęty przy naprawie domu pod № 27-ym przy ul. Karmelickiej blacharz, Teofil Jurblun, liczący 50 lat wieku, zamieszkały przy ul. Grzybowskiej pod № 78-ym, spadł z dachu z wysokości 8-go piętra na bruk.

J. uległ złamaniu głowy i złamaniu nogi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, poszwankowanego umieszczono w szpitalu ewangelickim.

— Fatalna pomyłka.

Zamieszkała przy synu przy ulicy Ogrodowej pod № 53-ym Julianna Porębska, nocą wczorajszą wyszedłszy na podwórze zauważyła, że lufek od pokoju jej syna jest otwarty.

Staruszka podeszła więc w celu zamknięcia lufka. Porębski nagle przebudzony, sądząc, że to złodzieje dobierają się do mieszkania, pochwycił siekiere i uderzył matkę w głowę.

Staruszka padła na bruk krwią zalana.

Na szczęście rana okazała się lekką, tak iż życiu pani P. niebezpieczeństwo nie zagraża.

— Nieostróżna jazda.

Na rogu ul. Starego Miasta i Nowomiejskiej został przejechany 6-letni Janek Parzeband.

Małec uległ bolesnym obrażeniom.

Sprawcę wypadku, włościanina z pod Nowomińska, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na ul. Złotej Karolina Duszyńska, najechana przez bryczkę jednokonną, upadła i złamała prawą nogę.

W alei Ujazdowskiej ekwipaż prywatny przejechał Julję Pierepielową, zamieszkałą pod № 17-ym przy ul. Kruczej.

Pierepielowa, oprócz stłuczenia, innego szwanku nie doznała, lecz z przestraszu omdlała.

— Krwawe zajęcia.

Dwaj wyrobnicy: Piotr Karczewski i Jan Buczyński wszczęli na ul. Barakowskiej kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której Buczyński został zraniony nożem w lewy bok.

Na przedmieściu Koło Anna Bukowska i Michalina Turczykowa, działające z pobudek osobistej zemsty, pobiły i poraniły Wiktorję Kazecką, która z powodu doznanych obrażeń straciła przytomność.

— Wybuch gazu.

W kuchni właściciela domu pod № 10-ym przy ul. Granicznej, Włocha Goldfama, wskutek pęknięcia rury, zaczął wydobywać się gaz.

W chwili gdy stróż miejscowy: Józef Bartlewski, wchodził ze świecą do kuchni, gaz buchnął płomieniem.

Część sufitu oberwała się, stróż zaś uległ opaleniu włosów na głowie.

— Oblakana podpalaczka.

W dniu onegdajszym we wsi Pecice, w pobliżu Warszawy, wynikł pożar w domu Tomasza Wiencha.

Śpiący w stodole Jan Korpaczewski poniósł śmierć w płomieniach.

Sprawczynią pożaru była oblakana, Marjanna Grudzińska.

— Nieznane zwłoki.

Wczoraj rano w zaroślach na Saskiej Kępie zauważono wiążące zwłoki człowieka lat 35, wysokiego blondyna z wąsami, ubranego w garnitur ciemny marynarkowy w kratkę, w czapce granatowej.

Przy denacie nie znaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

— Zamach samobójczy.

Zamieszkała przy ulicy Wilczej pod № 18-ym Pelagia Wojciechowska, w celu pozbawienia się życia, wypila roztworu kwasu karbolowego.

Wypadek zaraz zauważono, a wezwany lekarz udzielił pierwszej pomocy.

Życiu W. nie grozi niebezpieczeństwo.

— Nagły zgon.

Stróż domu pod № 32-im przy ul. Świętokrzyskiej, Józef Jacowicz, przy uprzątnianiu podwórza nagle życie zakończył.

Pod № 26-ym przy ul. Nowolipie również nagle zmarł Jakób Auslender.

W obu wypadkach stwierdzono, iż przyczyną zgonu były ataki apoplektyczne.

— Od papierosa.

Wczoraj na Krakowskim Przedmieściu ktoś z przechodniów rzucił niedopałek papierosa do piwnicy apteki Wróblewskiego, gdzie zapaliły się papiery i pudełka.

Dym zauważył uczeń z apteki, tak iż ogień natychmiast stłumiono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go października izraelci obchodzą dzień palmowy (wolne święto).

— D. 12-go października, w komisji budowlanej w Garwolinie, gubernji siedleckiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż pozostałych od budowy różnych materiałów budowlanych i narzędzi roboczych.

— D. 12-go października, w magistracie m. Suwałk, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej suwalskiej ze szlachtuza od znizzonej o czwartą część opłaty dzierżawnej, t. j. od rs. 3,075 kop. 75; wadium 3/7 rs. 58 kop.

— D. 12-go października, w magistracie m. Łomży, odbędzie się po raz trzeci licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej łomżyńskiej z opłat kopytkowych, targowych i jarmarcznych od rs. 2,804; wadium wymagane jest w sumie 284 rs.

NEKROLOGJA.

S. F.
JÓZEF STICHE,

administrator posesji Frascati, członek honorowy warszawskiego Towar. ogrodniczego,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 10-go października 1892 r. W smutku pogrzebi: syn, synowa i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża w dniu 12-ym października, to jest we środę, o godz. 11-ej przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 76

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 6-go października.

Po „evivva Mascagni!” nastąpiło „hoch Lippspringe”, zwycięzca klacz bar. Reitzensteina. Wyścig dystansowy zaczął wystawę i spłoszył obawy przed epidemją. Toż samo dzieje się, jak donoszą prywatne listy, w Berlinie; tam „hoch Athos”, koń hr. Stahremberga. Zwycięstwo austrjaków jest bardzo znaczne: Stahremberg bierze srebrny biust cesarza Wilhelma i 20,000 marek; 24 jeźdźców austrjackich biorą wysokie nagrody. Reitzenstein bierze srebrny posążek luzara na koniu i 10,000 marek; 16-tu jeźdźców niemieckich biorą nagrody, ale tylko cztery wyższe, a 12 najniższych po 500 m. Stosunek 25 do 17-tu i stosunek wysokości nagród daje miarę zwycięstwa. I jeszcze należy uwzględnić, że Niemcy korzystali z licznych ułatwień, które sobie na całej przestrzeni przygotowali, czego austrjacy nie czynili.

Nadzwyczaj zajmujący opis swojej podróży podyktował tu Reitzenstein: Zdobywał on już nagrody jako szybko-bieg, gimnastyk, a w Preszburgu wygrał „steple-chase” tego roku. Klacz swoją kupił pięć tygodni przed wyścigiem w Gandawie, jako „zaprzęgową” za 1,500 fr. Dopiero ją trenował i hartował w manewrach dziennych i jazdach nocnych. Pięć dni przed wyścigiem dostała naderżenie w głowę, trzy dni nie jadła, R. już się miał cofnąć od wyścigu; ale czwartego dnia zjadła 12, piątego zaś zwykłą rację, 20 funtów owsa. Towarzyszył mu dwukrotnie Gillsdorf i on głównie zapewnił możność zwycięstwa, gdyż jechał naprzód i wszędzie przygotowywał kwatery, pokarm i wylał wodę dla konia. Wypoczynki trwały po 50 kil.—czwórgodzinny, po 100 kil.—2 do 3 godzin. Zawsze pod górę R. biegł, z góry szedł szybko, a koń sam za nim. Pierwszego dnia zrobił 175 kil. Po drodze dostał depeszę o „recordzie” Stahremberga i Miklosza i te wiadomości dopiero skłoniły go do forsowania, choćby koń padł. Skrócił wypoczynki, żeby przez to zyskać na czasie, gdyż tempa powiększać nie mógł. Klacz dostawała tylko raz na dzień wieczorem owies, za dnia wodę z mąką pszeniczną i chleb pieczony z owsa, ryżu i jaj. Służący te prowianty naprzd wiozł. Zabłądziwszy zrobił R. niepotrzebnych 30 kil. Klacz dwa razy już upadała, gdy ją za sobą prowadził. Wtedy wsiadał, bił spierutą, kłut ostrogami, czego poprzednio nie czynił. Na 2½ kil. przed Floridsdorfem szedł obok, poczem wsiadł i dobił do celu, gdzie klacz zaraz padła, ale tylko z wycieńczenia, gdyż ostatni dzień nie chciała jeść. Ciepła woda, chleb, cognac, nacieranie spirytusem już ją pokrzepiły. Straciła ona jedną podkole i obraziła jedną nogę, ale zupełnie przyszła do siebie i zaprezentuje się

sędziom. Tymczasem „Athos” Stahremberga w Berlinie na drugi dzień po przybyciu skończył.

Umarł tu dzisiaj sędziwy, najwięcej i specjalnie wiedeński pisarz Fryderyk Schloegl. Pisma jego zebrane są: „Wiener Blut”, „Wiener Luft”, „Alte und neue Historien von Wien”, „Weinkellern”, „Das Kuriose Buch”, „Aus Alt und Neu Wien”, „Führen von und durch Wien”. Są to wymienione obrazy życia i obyczajów, tradycje, satyry: zwierciadło najlepsze dawnego Wiednia, aż do ostatnich czasów.

*

Paryż, 8-go października.

Po kilku dniach słońce niebo wypogodziło się nieco na pogrzeb Renana. To też od godziny 9-ej rano zaczęły się zapelniać ulice w pobliżu Collège de France. Wkrótce przybyły wojska, wysłane w celu oddania honorów zmarłemu, a mianowicie: dwa bataliony piechoty, szwadron dragonów, dwie baterie artylerji i oddział gwardji narodowej, pieszej i konnej. Pośród dziedzińca, zamienionego na wspaniałą pogrzebową komnatę, wznosił się katafalk, wysoki na 8 metrów, złożony z sarkofagu formy starożytnej i wznoszącego się nad nim baldachimu, podtrzymywanego przez kolumny korynckie. Otaczały trumnę pochodnie i moc podwzrostliwych roślin, a po rogach i u stóp umieszczono wieńce. O godz. 9½ zaczęły przyjeżdżać osoby urzędowe i zaproszone. Przyjmował je na progu i wskazywał każdemu miejsce mistrz ceremonji, hr. d'Ormesson, w wielkim uniformie. W pierwszym rzędzie, na lewo od katafalku, zajął miejsce przedstawiciel prezydenta, generał Borins, a po bokach jego Floquet i Le Royer, za nimi zaś ministrowie, deputowani, senatorowie, generałowie i inni dygnitarze. W galerji na prawo umieszcili się profesorowie Collège de France, delegaci Instytutu, Akademji medycznej, obserwatorium, przedstawiciele młodzieży, armji itp. W przedsiönku pod zegarem, stała rodzina Renana: żona, syn, córka i zięć.

O godz. 10-ej muzyka gwardji republikańskiej wykonała marsz żałobny Lenepven, następnie zaś zabrał głos minister oświaty, Bourgeois. Śmierć Renana uważa on za wielką stratę dla nauki, jako zgon świetnego stylisty, filologa, filozofa i człowieka, miłującego nadewszystko prawdę. Największą zasługą zmarłego było zastosowanie metody naukowej do badań historii religji; mówca też bronił Renana przeciw zarzutom, iż dzieła jego grzeszyły niezdecydowaniem. Po ministrze przemawiał w imieniu Akademji francuskiej Gaston Boissier, który skreślił życiorys zmarłego, następnie prof. G. Paris w imieniu Collège de France podnosił jego zasługi jako profesora i administratora tej instytucji; dalej przemawiał Barbier de Meynard, profesor szkoły języków wschodnich, w imieniu Towarzystwa azjatyckiego, a na koniec prezes sądu kasacyjnego, Barbier, w imieniu rady orderu legji honorowej.

Po przemówieniu zdjęto trumnę pokrytą czarnym aksamitem i złożono na karawan 1-ej klasy, takim samym, jak niegdyś dla Thiers'a. Na trumnie widniały insygnja akademickie. Długi orszak pogrzebowy poprzedzała kawalerja gwardji republikańskiej, z kilku oddziałami wojska z muzyką, odegrywającą marsz pogrzebowy. Dalej szły delegacje z wieńcami: od Collège de France, od loży masonskiej Grand Orient, ogromny wieńiec od stowarzyszenia studentów, również wielki czerwony od redakcji *Intransigeant*, wieńce od *Temps*, *Journal des Débats*, od stowarzyszenia autorów i kompozytorów dramatycznych, od Towarzystwa azjatyckiego, celtyckiego, Towarzystwa studentów nad greczyzną, badań nad rewolucją francuską i w. in.

Karawan ciągnęło sześć koni, a t. zw. *cordons de poile* trzymali Bourgeois, Berthelot, Bertrand, Barbier, Boissier i Paris. Za trumną postępował syn i zięć Renana, Psichari, dalej dygnitarze i delegacje, z pomiędzy których wyróżniały się delegacje fakultetów niosące wieńce z zieleni z napisem: *Droit, Pharmacie* itd. O godz. 1-ej kondukt przybył na cmentarz Montmartre.

Zwłoki Renana pochowano w grobie Scheffer'ów. Jest to mała, skromna kapliczka w stylu romańskim, wzniesiona w r. 1858-ym dla malarza Ary Scheffer'a.

Z

*

Rzym, 5-go października

Minister wojny wyjeżdża w końcu tygodnia tego z królestwa do Piemontu na manewry sił ruchomych, zebranych pod dowództwem generała Orero, których przegląd ma się odbyć d. 11-go b. m.

Ojciec św., pomimo upomnień doktora Ceccarellego, który Mu zbytnią pracę odradza, pracuje obecnie, jak zapewniają, nad długą a uroczystą allokucją, którą zamierza wygłosić na przyszłym konsystorzu. Ma poczytywać tę allokucję za swój polityczny testament i wypowiedzieć w niej zapatrywanie na formę republikańską we Francji, niemniej jak na Włochy.

O. Ludwik Martin, nie zaś Martins, jak mylnie pisano, urodził się w Melgar de Fernamental w prowincji Burgo-su d. 19-go sierpnia 1846-go r., jest więc rodowitym hiszpanem i dziwnie młody jak na najwyższego zwierzchnika sławnego towarzystwa. Wstąpił on dnia 13-go października 1864-go r. do nowicjatu towarzystwa w Lojoii, gdzie zostawał aż do r. 1869-go. Wtedy udał się do

Poyanne we Francji, gdzie ukończył w r. 1874-ym studia filozoficzne i teologiczne. Przez ten czas uczył retoryki młodzież zakonną, został mistrzem nowicjusów, a w r. 1879-ym lektorem teologii. W r. 1880-ym zaś wrócił do Hiszpanji i mianowany był rektorem w Salamance, prefektem studjów i lektorem teologii języka hebrajskiego. W r. 1886-ym przeniesiony został do Bilbao, gdzie był współpracownikiem i naczelnym redaktorem dwóch dzienników. Atoli musiał wkrótce porzucić publicystykę, zostawszy w r. 1888-ym prowincjałem Kastylji, gdzie przebywał aż do r. 1891-go.

Wtedy to o. Anderledy, generał ówczesny towarzystwa, słysząc o jego osobliwych zdolnościach, powołał go do Fiesole, tymczasowego miasta stołecznego zakonu, gdzie został Martin jenerałnym wikarym i sekretarzem *Societatis*, aż do śmierci o. Anderledy, to jest do 18-go stycznia 1892-go r. Po zgonie zaś jego rządził tymczasowo całem towarzystwem z taką czynnością, mądrością i taktom, iż pomimo stosunkowo jego młodości, obrano go d. 2-go b. m. Ma to być przedewszystkiem znakomity polityk i niepospolity mówca. O. Martin wnet przyjedzie do Rzymu.

*

Londyn, 7-go października.

Sir A. Clarke, lekarz, który był obecnym przy zgonie Tennysona, w ten sposób opisuje chwile laureata:

„Miał on śmierć przepiękną, nie piękniejszego nie widziałem w ciągu długoletniej praktyki. Nie było w pokoju światła sztucznego, wszystko pokrywała ciemność, z wyjątkiem jednego promienia księżyca. Promień ten srebrny padał na łóżko i chwiał się na rysach poety, otaczając je aureolą. Około północy miał ostatnią chwilę przytomności: wyszeptał do żony słowa pożegnania, potem zasnął i we śnie przeszedł do wieczności, bez najmniejszego cierpienia. Lady Tennyson opuściła pokój złamana boleścią.”

Szczegółów biograficznych o zgasłym poecie—ostatnim z wielkiej „epoki królowej Wiktorji”—nie załączam, bo znane są powszechnie i powtarza je dziś prasa całego świata. Pogrzeb odbędzie się kosztem państwa, zwłoki spoczną w opactwie westminsterskiem.

Któż po Tennysonie otrzyma wawrzyny „poety-laureata”? Dwóch jest tylko możliwych spadkobierców: Swinburne i W. Morris. Ale pierwszy jest najmniej poetą narodowym, a drugi—jest gorliwym apostołem socjalnego demokratyzmu; żaden zaś nie jest tem, czem piewca „Locksley Hall” był całe życie: poetą tronu, pałaców i pianek. Z Tennysonem zakończył się szereg, w którym pierwszy stanął Chaucer, a ostatnimi byli: Shelley, Wordsworth, Browning i Dante Gabriel Rossetti.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

ODROCZENIE DELEGACJI.

Wiedeń 10-go października (Tel. pr. K. W.)—Członkowie delegacji przedlitawskiej zebrali się dzisiaj w Wiedniu na naradę i postanowili domagać się, aby posiedzenia delegacji wspólnych z powodu cholery panującej w Budapeszcie odroczone zostały do grudnia. Naznaczone na środę posiedzenie wydziału budżetowego tejże delegacji odroczone. (Aj. póln.)

TRON HANOWERSKI.

Berlin 10-go października (Tel. pr. Kur. W.)—Według doniesienia *Postu*, królowa angielska znowu doradza księciu Kumberlandji zgodę z cesarzem, podczas gdy matka księcia przypomina mu dane ojcu przyrzeczenie, iż nigdy nie zrzecze się Hanoweru. Ponieważ jednak zrzeczenie się to jest warunkiem otrzymania tronu brunświckiego, prawdopodobnie książę zrzecze się swoich praw na rzecz syna, nie związanego żadnem przyrzeczeniem. (Aj. póln.)

MAŁA GIEŁDA.

Paryż 10-go października (Tel. pr. K. W.)—Prefekt policji zabronił zebrań małej giełdy w lokalu „Crédit lyonnais”. Giełdziści postanowili zbierać się na bulwarze włoskim. (Aj. póln.)

ZAMACH NA PASICZA.

Belgrad 10-go października (Tel. p. K. W.)—W Petrowacu pandur strzelił podczas zgromadzenia do Pasicza, lecz chybił. Aresztowano go.

PRZEWROT W WENEZUELI.

Nowy Jork 10-go października (Tel. pr. Kur. W.)—Z La Guayra otrzymano wiadomość, że jen. Crespo sformował ministerjum tymczasowe, powitane przez wszystkich z zadowoleniem. Wjazd Crespa

do Caracasu odbył się z wielką uroczystością. Lud witał go z zapalem. (Aj. póln.)

CHOLERA.

Budapeszt 10-go października (Tel. pr. K. W.)—Silne wrażenie sprawiła tutaj śmierć na cholere barona Erwina Kaasa, brata znanego deputowanego i publicysty. Jest to pierwszy wypadek zgonu cholerycznego w wyższych sferach towarzyskich. Od soboty wszystkie szkoły zamknięte. Komisja epidemiologiczna zarządziła, aby osobom, których rzeczy skutkiem dezynfekcji uległy zniszczeniu, placono indemnizację. Handlu przenośnego owocami zabroniono. Piekarzom nakazano, aby pieczywo rozsyłali w zamkniętych naczyniach i koszach.

Budapeszt 10-go października (Tel. pr. Kur. W.)—Znowu zachorowało osób 36, zmarło 13. Chorych leży w szpitalach 101.

Budapeszt 10-go października (Tel. pr. Kur. W.)—Z powodu epidemji delegacje wspólne mają przyspieszyć sesję lub ewentualnie odroczyć się. Kilku jarmarków zabroniono.

Budapeszt 10-go października (Tel. pryw. K. W.)—Według sprawdzonych list zachorowało tutaj od d. 26-go września do d. 7-go b. m. włącznie na cholere 205, a zmarło 88 osób. Stanowi to 42% śmiertelności. Ulice, na których zaszły wypadki choleryczne, nakazano skrapiać roztworem karbolumu.

Kraków 10-go października (T. pr. K. W.)—Przez ostatnie dwie doby zachorowało pięć osób, zmarło trzy. Na Podgórzu wybuchła czarna ospa. Dwanaście osób zachorowało. Przybył tu namiestnik hr. Badien celem wydania nowych zarządzeń.

Hamburg 10-go października (T. p. K. W.)—Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 21, zmarłych 4. W Altonie jedna osoba zachorowała i jedna umarła.

Altona 10-go października (Tel. pr. K. W.)—Zezwolono na odbywanie zabaw tańczących.

Berlin 10-go października (Tel. pr. K. W.)—Dzisiaj powrócił tutaj z Kurlandji poseł ruski, hr. Szuwałow, i objął urzędowanie. (Aj. póln.)

Sztutgard 10-go października (Tel. pr. Kur. W.)—Stan królowej-wdowy wirtemburskiej, Olgi, uchodzi za beznadziejny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go października (Telegram prywatny Kur. W.)—Nastroj giełdy dzisiejszej był dość chwiejny. Rozpoczęto obrady w względnie pomyślnem usposobieniu, które osłabło następnie jednakże. Na rynku rubli i wartości russkich ujawniły się drobne korzyści. Ruble w tranzakcjach końcemiejszych osiągały początkowo 205.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205—, straciły zaś następnie 25 fenigów. W porównaniu z onegdajszymi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, podczas gdy Petersburg krótki nie uległ zmianie, a długoterminowy notowany był gorzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie o 20 ten. (170.—), a długoterminowe o 10 fen. (169.10). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop., a listy likwidacyjne o 20 kop. (65.80); pożyczki wschodnie 2-ej emisji poprawiły się o 30 kop. (65.50). Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie, a lepsze kursy osiągały 4½% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote z r. 1883-go, gorsze natomiast premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie podniosły się o ½%. Dyskonto prywatne pozostało na sobotniej wysokości. Żyto miało dziś tendencję słabszą i oddawane było taniej o 1 m. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 10-go października (Telegram prywatny Kur. W.)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204.75	Akceje d. z. w. w. w. w.	—
Wekle na Warszawę	204.45	Akceje kredytowe	165.10
Wek. na Petersb. krót.	204.10	Wek. na Londyn kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	203.60	—	—
Bil. ban. russk. na dost.	204.75	Żyto w tow. gotow.	143.—
Wschodnia poz. II em.	—	Żyto na wiosnę	142.—
Listy zast. serji I-ej	65.10		
Kursy z d. 8-go października	204.65 204.40 204.10, 203.70, 204.75, 66.30, 65.20 164.70, 141.—, 142.75.		

Sprawy z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 10-ym października Ogólna tendencja targu zbożowego była mocna. Dowóz wynosił 7 wagonów zboża, z których 2 żyta, a 5 owsa. Uspoko-

ienie dla żyta mocne, za wyborowe płacono 86—88 kop., za średnie 82—84 kop., za ordynaryjne po 79—81 kop. Owies mocno, za wyborowy osiągnęto po 90 do 93 kop., za średni po 83—87 kop., za ordynaryjny po 78—82 kop. Gryka spokojna, po 87—92 kop. względnie do dobroci ziarna. Usposobienie dla jęczmienia spokojne, płacono po 72—93 kop. stosownie do gatunku. Dla kaszy jaglanej słaba tendencja utrzymuje się, co prawdopodobnie przypisać należy znacznym ciągłym dostawom jarmu, płacono po 100—110 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 8-go października. — Pszenica krajowa miała dziś atwierszy zbył, przy cenach bez zmiany. Towar tranzytowy również bez zmiany. Płacono za polską tranzytowo śnieżną 29 f. 120 m., psrą obsadzoną 130 f. 126 m., jasno-psrą lekko obciążoną 130 f. 128 m., jasno-psrą lekko obciążoną 135 f. 131 m., jasno-psrą cokolwiek obciążoną 130 f. 131 m., jasno-psrą 130 f. 134 m., wysoko-psrą 130 f. 136 m., za ruską tranzytowo wysoko-psrą 130 f. 132 f. 135 m., 136 f. 137 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na październik 132 mar. w zaofiarowaniu, 131½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 131 mar. w zaofiarowaniu, 130½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135 mar. w zaofiarowaniu, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za skie tranzyto 122 f., 122½ f., 123¼ f., 124 f., 124½ f., 125 f. i 126 f. 115 mar., 127½ f., 128 f., 128½ f., 130 f., 130½ f., 132 f. 114 mar., obsadzoną 124½ f. 114 m., 122½ f. 113 mar., silnie obsadzoną 122 f. 122 mar. Wszystko za 120 f. i tonne. Terminy: na październik dolno-polskie 115 m. w zaofiarowaniu, 114 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 113 mar. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 111 m. płacono, na kwiecień-maj dolno-polskie 111 mar. w zaofiarowaniu, 110 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto jasny 112 f. 122 m. za tonnę. Rżożek polski tranzyto 200 m. za tonnę płacono. Siemie lniao polskie średnie 170 m., 175 m. za tonnę targowano. Mak ruskii tranzyto niebieski 430 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 330 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 50½ m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w zaofiarowaniu, na listopad-maj 30½ m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku miał początkowo tendencję stałą, a pod koniec słabszą. Kurs w Gdańsku 206.20 mar. za 100 rs.

Drożyna maki. Z kraju południowo-zachodniego donoszą o niewielkiej drożynie maki w stosunku do cen zboża w ziarnie. Za pud żyta i pszenicy płać obecnie 70 do 75 kop., a za pud maki żytniej 100 do 110 kop., pszennej zaś 150 do 200 kop. Tak wielka różnica w cenie pochodzi z wielkiej opłaty za zmielenie ziarna. Skutkiem suszy trwającej przez całe lato r. b., wiele młynów od kilku miesięcy stoi bezczynnych, te zaś które przyjmują zboże do zmielenia każą sobie płacić ceny poczwórne w porównaniu z rokiem zeszłym.

Zastój w handlu zbożowym. W południowych portach Cesarstwa wszelkie obroty na rynkach Cesarstwa ustały zupełnie. Nagła zmniejsza cen produktów zbożowych, wywołała panikę wśród drobnych handlarzy, którzy przestali nabywać zboże, gdyż zmniejsza staje się coraz większa, a wielu z nich naraziło się już na znaczne straty. Zastój w handlu zbożowym zaczyna się już odbijać na innych gałęziach przemysłu i handlu, gdyż wszyscy wstrzymują się od wszelkich zakupów w oczekiwaniu ustalenia się cen.

Nafta w Caryynie trochę mocniej, 63 kop. bez kosztów, w Warszawie rs. 1.08 franco rezerwa z akcyzą. Na dostawę notują w Caryynie 68 kop. bez kosztów.

Licytacja w lombardzie.

W d. 5-ym b. m. odbyła się dwunasta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 22 zastawy, obciążone pożyczką w sumie 358 rs., a oszacowane na 445 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 508 rs. 40 kop.

Wezórąj zaś na trzynastą z kolei licytacji sprzedano 28 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 617 rs., a oszacowanych na 774 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 875 rs. 90 kop.

Numeru zastawów, sprzedanych na obu tych licytacjach, oraz osiągnięte przy sprzedaży kwoty są następujące:

Nr. 25854—35 rs.; 25928—27 rs. 20 kop.; 25886—14 rs. 70 kop.; 25969—15 rs. 20 kop.; 25971—10 rs. 50 kop.; 25986—34 rs. 50 kop.; 26002—28 rs. 90 kop.; 26046—37 rs. 70 kop.; 26070—7 rs. 30 kop.; 26072—30 rs. 30 kop.; 26073—11 rs. 80 kop.; 26082—8 rs. 50 kop.; 26083—17 rs. 60 kop.; 26117—24 rs. 10 kop.; 26129—17 rs. 80 kop.; 26160—6 rs. 50 kop.; 26176—20 rs. 70 kop.; 26215—28 rs. 10 kop.; 26216—67 rs. 80 kop.; 26235—19 rs. 70 kop.; 26262—38 rs. 60 kop.; 26266—5 rs. 90 kop.; 26305—16 rs.; 26307—8 rs. 70 kop.; 26313—15 rs.; 26314—27 rs. 20 kop.; 26349—18 rs.; 26397—110 rs.; 26407—8 rs. 50 kop.; 26408—16 rs. 10 26410—8 rs.; 26424—28 rs. 60 kop.; 26434—5 rs. 50 kop.; 26439—29 rs. 80 kop.; 26450—16 rs. 10 kop.; 26459—27 rs. 10 kop.; 26538—27 rs. 20 kop.; 26542—58 rs. 20 kop.; 26544—19 rs. 20 kop.; 26559—31 rs.; 26560—26 rs.; 26579—59 rs.; 26586—17 rs. 90 kop.; 26629—88 rs.; 26630—67 rs. 70 kop.; 26634—45 rs. 20 kop.; 26640—8 rs. 30 kop.; 26651—15 rs. 20 kop.; 26677—73 rs. 10 kop.; 26705—5 rs. 80 kop.

Dziś odbędzie się czternasta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano, a potrwa do godz. 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono 31 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 592 rs., a oszacowanych na 675 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

Nr. 26726. Złoty łańcuszek do zegarka i para kolczyków koralowych, oraz zegarek srebrny, od 10 rs. — 26740. Para lichtarzy srebrnych, od 36 rs. — 26758. Para kolczyków złotych z rautami i brylant w srebro oprawiony, od 10 rs. — 26763. Damska suknia wełniana i płócienna, damskie dryli-

chowe palto i damski szal wełniany, od 7 rs. — 26766. Bransoleta złota z perłami, od 20 rs. — 26768. Złoty łańcuszek do zegarka, od 14 rs. — 26786. Złoty zegarek kryty, uszkiem nakręcany, od 16 rs. — 26789. Pierścienek złoty z brylantem, od 10 rs. — 26795. Kadzielnica srebrna, od 5 rs. — 26796. Broszka z rautami, oraz złoto: bransoleta i obrączka, od 7 rs. — 26803. Para kolczyków z brylantami i szafirkami, oraz łańcuszek do zegarka, od 30 rs. — 26820. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, bransoleta i dwa pierścienki, z których jeden z szafirem, od 18 rs. — 26829. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 50 rs. — 26836. Złoto: zegarek kryty i 3 pierścienki, od 32 rs. — 26843. Złoto: zegarek kryty i broszka, oraz srebro: bransoleta, 4 monety i medal, wreszcie s znuerek koralu i bransoleta koralowa, od 12 rs. — 26862. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 10 rs. — 26885. Złoto: para kolczyków z rautami i dwa łańcuszki do zegarków, od 30 rs. — 26903. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka, od 30 rs. — 26908. Pierścienek złoty i bransoleta srebrna, od 7 rs. — 26909. Papieronka srebrna, od 4 rs. — 26914. Cukiernica srebrna, od 40 rs. — 26920. Złoto: łańcuszek do zegarka i kluczyk do zegarka, oraz zegarek srebrny, od 24 rs. — 26932. Złoto: zegarek kryty, pierścienek z brylantami, łańcuszek do zegarka, medalion i kluczyk do zegarka, od 52 rs. — 26958. Złoto: bransoleta z perłą, spinka z brylantami i perłą i szpilka z brylantem, od 10 rs. — 26959. Złoto: pierścienek z rozetkami i perłą, od 4 rs. — 26972. Złoto: zegarek kryty i para kolczyków z brylantami, od 12 rs. — 26986. Złoty pierścienek z brylantami, od 4 rs. — 27001. Srebro: zegarek kryty, tabakierka i para widelców stołowych, od 12 rs. — 27004. Złota broszka z rautami, od 16 rs. — 27022. Złoto: 2 pierścienki z brylantami i łańcuszek do zegarka, od 46 rs. — 27036. Pierścienek złoty, oraz srebro: zegarek kryty, bransoleta i łańcuszek do zegarka, od 14 rs.

Następna, t. j. piętnasta z kolei licytacja odbywać się będzie jutro od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Stefanji M. w Skierniewicach.* — Dla małych dzieci dobrą będzie geografia, opracowana przez E. Leja: „Krótki przegląd kuli ziemskiej, czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach”, wydanie 7-me kop. 30, kartonowane kop. 40. Dla początkujących podręcznik Augusta Jeske: „Metodyczna geografia”. Kurs elementarny z 20-ma drzeworytami w tekście, wyd. 4-te kop. 70.

— *Pani W. S.* — Według tabeli urzędowej, przytoczone przez sz. panią serie 2-ej misji loterii dobroczynnej z koła losowego nie wyszły, a więc i nie nie wygrały.

— *Pani L. M., prenumeratorowi z ul. Łuckiej.* — O ile wykazuje tabela urzędowa, przytoczony numer pożyczki premjowej z r. 1856-go w losowaniu nie wyszedł.

— *Pani Kazimierzowi Chodowieckiemu.* — Moneta, której odbitek otrzymaliśmy, jest gruzińską z r. 1828-go, oznaczająca: Podwójny abaz.

— *Bezimiennemu korespondentowi w sprawie epidemii.* — Kwestja ta będzie rozstrzygnięta w sposób pożądaný, gdy się okaże potrzeba. Jest wszakże niemal pewność, iż tej potrzeby nie będzie.

— *Jednej z matek.* — Po sprawdzeniu wiadomości, zakomunikowana sz. pani, jest bezpodstawną.

— *Pani Ros., prenumeratorowi w Płocku.* — Nie znamy.

— *Pani Edka.* — Listu nie otrzymaliśmy; prosimy o powtórzenie zapytania.

— *Pani Z. R., prenumeratorowi w Piotrkowie.* — O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone serie 2-ej emisji loterii dobroczynnej nie padła żadna wygrana.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 10-go października 1892 r.

(według spisprzezeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Włgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 9-go g. 9 w.	747.8	72	PdZ	10.2	= 8.1
D. 10-go g. 7 r.	747.0	71	PdZ	9.8	= 7.8
g. 1 pp.	746.5	47	PdZ	16.7	= 13.3
Węzgu	Temperatura najniższa C. 7.9=R. 6.3				
d. 9-go	najwyższa C. 14.8=R. 11.8				
b. m.)	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

Węgiel i drzewo, skład hurtaliczny tylko najlepszych gatunków, firmy „I. Zełstowski”, **Twarda 64, telefonu 478.**

Dr W. Wesolowski

ordynator kliniki szpit. św. Łazarza (choroby skórne i weneryczne), przyjmuje do 10 rano i od 4—6 p. p. Złota nr. 6, m. 2. 3517

— **Dr L. Tannenbaum** zamieszkał w Warszawie i przyjmuje z chorobami dzieci. Przejazd nr. 2-gi. 1370r

Siwucha, Żubrówka, Jeziorko

Trębacka 3 i Marszałkowska 114.

Hurtownie w Jeziorku pod Łomżą. 884

Filtry do wody

z plastycznego węgla, nadające wodzie czystość i zdolność do picia, uznane przez pierwszorzędną powagi lekarskie jako doskonały środek, zapobiegający szerzeniu się chorób epidemicznych. 1424

Olszewicz & Kern,

w Warszawie, Królewska 16.

Dentysta E. Szwarcacher

Marszałkowska nr 120.

plombowanie, zęby sztuczne, ekstrakcja zębów z pomocą gazu rozwesalającego (Stioksydul) Przyjmuje od 10—6 po poł. 3534

Dyrekcja

Towarzystwa Ubezpieczeń

„PRZEZORNOŚĆ”

podaje do wiadomości, iż otworzyła

Główną Agenturę w Wilnie

na gubernie:

Wilenską, Kowieńską, Grodzieńską, Minską, Mohylewską i Witebską

i powierzyła takową Panom

A. Oskierce i F. Dmochowskiemu.

Osoby interesowane, w pomienionych guberniach zamieszkałe, pragnące ubezpieczyć się na życie lub otrzymać agenturę, zechcą zwracać się do

Główniej Agencji Towarzystwa „Przezorność” w Wilnie

Prospekt św. Jerzego. 3700

Marszałkowska 151.

MAGAZYN DZIECINNY

„JANNY”

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka.

Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki.

Dla dzieci: Specjalnie mocne półgoczeki.

Dla dzieci: Chroniace od zaziębienia trykotaże.

Dla dzieci: Czapki i Kapelusze.

Słowem wszelkie artykuły dziecięce.

Marszałkowska 151.

3309

— Najmodniejsze fasony **Kapeluszy** filcowych **męskich „Habitu”**, znanych z trwałości i eleganckiego wykończenia, posiada w znacznym wyborze 1406

Kubalski,

Senatorska nr. 12, b. pałac Blanka.

Krawaty. Bielizna męska. Parasole

Herbata lądowa Rutyńskiego.

Jerozolimka nr. 84, świeża, łagodna, najlepsza dla nerwowych. 3619

Narzędzia chirurgiczne

najnowszych systemów w wielkim wyborze i najtaniej u **J. JODŁOWSKIEGO**. Główny skład przy fabryce pod osobistym zarządem **Marszałkowska 137. Filja Bielańska 5.** Cenniki ilustrowane przesyłam franco. 3685

Nowa Gwiazda.---Bielańska 5.

Codziennie w Lokalu Zimowym nowourządzonym i znacznie powiększonym **Koncert orkiestry kasselskiej** (Bullerjanna), złożonej z 30 osób pod kierunkiem p. W. Lutermanna. Występy znanych solistów z koncertów w szonie letnim r. b. Początek o g. 8 wiecz. **Wjeście kop. 15.**

APTECZKI

domowe podręczne kilku wielkości, mogące służyć w każdej potrzebie w mieście i na wsi poleca

Apteka Wendy i Wiorogórskiego, 45 Krakowskie-Przedmieście. 1417